Nr. 43 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 23 lutego 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Próby nawiązania zerwanych rokowań z Niemcami.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego

Czyżby chcieli się opamiętać?

Pos. niem. Rauscher u min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 21 lutego(tel. wł.). Dziś przybył do MSZagr. poseł niem. p. Rauscher, domagając się natychmiastowego widzenia z min. Zaleskim. Tematem konferencji było życzenie p. Rauschera otrzymania sprecyzowanych informacyj w sprawie rokowań polsko- niemieckich, które to informacje p. Rauscher w związku z wizytą swoją z marsz. Piłsudskim chce osobiście zakomunikować swemu rządowi w Berlinie, dokąd wyjeżdża w najbliższych dniach.

Min. Zaleski oświadczył, że stanowisko rządu polskiego jest już znane i pokrywa się całkowicie z jego oświadczeniem piątkowem, złożonem prasie. Żadne inne zmiany nie zaszły.

Ważny wniosek Z. P. P. S.

WARSZAWA, 21. lutego (tel. wł.). Jutro przedpołudniem zbierze się sejmowa komisja konstytucyjna. Na porządku dziennym sprawa ustaw o zgromadzeniach, oraz wniosek ZPPS. w sprawie zmiany art. 26. konstytucji w tym sensie, ażeby sejm mógł się rozwiązać na mocy własnej uchwały.

Wniosek ten, który będzie referował tow. pos. Czapiński ma szanse przejścia.

Możliwość wybuchu strajku włókienniczego w Łodzi.

WARSZAWA, 21. lutego (tel. wł.). Jeżeli w ciągu najbliższych dni nie nastąpi porozumienie między robotnikami przemysłu włókienniczego, a przemysłowcami w sprawie 25 proc. podwyżki, wówczas ministerstwo pracy wyśle do Lodzi delegata, który zwoła wspólną konferencję, celem zlikwidowania zatargu, który grozi strejkiem w pierwszych dniach marca.

—:::—

Posłowie socjalist. Węgier chcą złożyć mandaty do parlamentu.

BUDAPESZT, 21. lutego. (AW). Przywódca socjalistów węgierskich poseł Peyer oświadczył, że posłowie socjalistyczni zamierzają złożyć swe mandaty do sejmu węgierskiego, ponieważ sytuacja opozycji w parlamencie węgierskim jest obecnie beznadziejna.

—:::—

Saksonja w przededniu strajku przemysłu chemicznego.

BERLIN, 21. lutego. (AW). Jednocześnie z olbrzymim lokautem w przemyśle metalurgicznym w Saksonji, zagrożony został strejkiem przemysł chemiczny w obwodzie frankfurtskim (n. Menem). Pracodawcy odrzucili postulaty robotnicze. Istnieje obawa wybuchu w dniach najbliższych strejku, któryby objąłby przeszło 40 tys. robotników.

—:::—

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA DZIENNIKARZY.

WARSZAWA, 21. lutego. W lecie roku bieżącego odbędzie się w Londynie międzynarodowa konferencja dziennikarzy, w której wezmą udział reprezentanci poszczególnych organizacyj kontynentu europejskiego.

Ostatnia tego rodzaju konferencja odbyła się w Londynie w r. 1909, przy licznym współudziale dziennikarzy zagranicznych.

—:::—

GDZIE JEST T. ZW. RÓWNOŚĆ WOBEZ PRAWA?

WARSZAWA, 21. lutego. (AW). W bież. tygodniu wyjeżdża do Pragi jako przedstawiciel rządu polskiego dr. Jabłoński, celem podjęcia rokowań w sprawie wykonania i uzupełnienia konwencji polsko-czeskiej o wzajemnej pomocy prawnej.

—:::—

ROKOWANIA W SPRAWIE UZUPEŁNIENIA KONWENCJI POLSKO- CZESKIEJ.

PARYŻ, 21. lutego. (AW). Jak donosi lewicowy dziennik „Soir", niedawno policja francuska aresztowała 2 wielkich książąt rosyjskich za to, że puszczali w obieg fałszywe ruble. Ze względu na to, że aresztowani pochodzą z dawnej rodziny cesarskiej usiłowano zatuszować sprawę i zapobiedz skandalowi.

—:::—

ZAJĘCIE KOŚCIOŁA NIEMIECKIEGO PRZĘZ RZĄD.

TALLIN, 21. lutego. Pat.) Ministerstwo spraw wewnętrznych objęło wczoraj w posiadanie katedrę niemiecką, która wyrokiem sądu najwyższego uznaną została w myśl ustawy o zniesieniu zakonów jako własność narodowa. Ponieważ rada parafialną odmówiła zwrotu gmachu i wydania kluczy, zajęcie dokonano przy pomocy policji i ślusarzy. Do żadnych zajść nie doszło.

—:::—

MIN. ZALESKI UDAJE SIĘ DO GENEWY.

WARSZAWA, 21. lutego. (AW). W pierwszych dniach marca r. b. udaje się do Genewy na posiedzenie Ligi Narodów min. Zaleski.

—:::—

WYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO FRANCJI.

WARSZAWA, 21. lutego (tel. wł.). Jutro wyjeżdża do Francji na zaproszenie grupy polsko- francuskiej delegacja parlamentarzystów polskich.

WARSZAWA, 21. lutego. (Pat.) W związku z ustalonym na 23. b. m. wyjazdem do Francji, polskiej deegacji parlamentarnej, odbyło się posiedzenie delegacji. Na posiedzeniu ustalono cały szereg kwestji technicznych, oraz uzgodniono sprawę dotyczącą oficjalnych wystąpień delegacji.

Z PPS. wyjeżdżają posłowie Niedziałkowski i dr. Lieberman, oraz sen. Posner.

Ujęcie sprawców wybuchu petardy w Warszawie.

WARSZAWA, 21. lutego. (A. W.) Władze bezpieczeństwa, ujęły sprawców wybuchu petardy w lokalu sądu pokoju. Są to 4 młodzi chłopcy, w wieku od lat 19 do 21. Nazywają się:: Strumiłowski Stanisław, Crzechowski Jan, Aleksandrowicz Wacław i Kuczyński Henryk. W czasie badań wyznali oni najwnie, że oczytali się różnej literatury komunistycznej i postanowili wywołać w Warszawie „jakąś ruchawkę". Hasłem tej ruchawki, miał być właśnie wybuch, Zbałamuceni chłopcy kupili pół kg. cali chloricum, opieczętowali w pudełku od bulionu Maggi i założyli sznurowadło jako lont. W mieszkaniu małoletnich zamachowców znaleziono wiele druków komunistycznych.

—:::—

Rysy w gmachu potęgi angielskiej.

Szybko zbliżający się do rozstrzygnięcia spór angielsko- chiński. ma dla międzynarodowego układu sił. znaczenie pierwszorzędnej wagi.

Podstawy największego imperjum świata. Anglji, zaczynają się rysować.

Rysy te idą od wewnątrz. a uzewnętrzniły się w zeszłorocznym strejku węglowym, który nabawił konserwatywny rząd Baldwina niemało kłopotów. a angielski kapitał przyprawił o olbrzymie straty. Strejk wprawdzie nie osiągnął sukcesów w materjalnej poprawie bytu angielskich robotników węglowych, ale zakończenie strejku należy rozumieć jako czasowe przerwanie walki.

Obecne zaś wydarzenia na Dalekim Wschodzie czyż nie są groźnem „memento“ dla imperjalistycznej polityki kolonjalnej Anglji.

Jakikolwiek będzie wynik akcji angielskiej w Chinach, stosunki światowe ulegną zasadniczej zmianie o niedających się jeszcze dzisiaj przewidzieć konsekwencjach.

Gmach ustroju kapitalistycznego. opartego na wyzysku i zaborach, przy pomocy bagnetów. poważnie zostanie podważony. a wschodnia ściana imperjum brytyjskiego pod naporem 400-miljonowego narodu. rwącego się do wolności, musi runąć.

Dla robotników całego świata wypadki chińskie mają znaczenie tem ważniejsze, ponieważ dotyczą one Anglji. która jest również rzecznikiem międzynarodowej burżuazji; i niema prawie jednego nieporozumienia międzynarodowego, któreby pod tą czy inną postacią nie było związane z interesem angielskiego kapitału.

Rykowi chińskiego smoka. głośniejszemu od huku dział angielskich, zawtóruje zapewne groźny pomruk tygrysa bengalskiego w Indjach. kolonjalnem sercu Anglji.

Budzące się do samodzielnego życia ludy wschodu nie chcą być dłużej żerem wyzysku międzynarodowego kapitału.

Zwycięstwo walczących o wolność Chin będzie ważnym etapem w wyzwoleńczym ruchu mas pracujących świata, a widzących swe dobro tylko w zgodnem współżyciu wolnych narodów...

A. M.

Armja kantońska w pochodzie na Szanghaj.

LONDYN, 21. 2. W porcie przed Szanghajem, gdzie oczekiwane jest wkroczenie wojsk kantońskich, które zdobyły Hangczau, znajduje się dla ochrony cudzoziemców 21 okrętów wojennych, a mianowicie 6 angielskich, 5 amerykańskich, 5 japońskich, 4 francuskie i 1 włoski.

Chińscy robotnicy w Szanghaju zostali wezwani przez Radę robotniczą, aby ogłosili

STREJK GENERALNY PRZECIW OBECNOŚCI WOJSK ANGIELSKICH

w Szanghaju. W wielu przedsiębiorstwach robotnicy porzucili już pracę.

PARYŻ, 21. lutego. Jak z Szanghaju donoszą, funkcjonarjusze pocztowi, kolejowi i omnibusowi w kolonji francuskiej porzucili pracę. Liczba wszystkich strejkujących wynosi dotąd około 40.000.

Zagranicz. siły bojowe pod Szanghajem

LONDYN, 21. lutego. „Daily Mail“ donosi: Położenie w Szanghaju jest nadzwyczaj poważne. Robotnicza rada generalna podała do wiadomości, że robotnicy domagają się strejku, aby siłą wymusić wycofanie wojsk brytyjskich z Szanghaju.

Według „Chicago Tribune“ w mieście i koło miasta znajduje się 15.000 żołnierzy angielskich (wraz z marynarzami), 1.100 marynarzy amerykańskich i 800 francuskich. Informacja nie podaje liczby wojsk japońskich.

—:::—

Po zwycięstwie armji kantońskiej.

LONDYN. 21. lutego. (Pat.) Dzienniki angielskie twierdzą, że wojska kantońskie zawdzięczają swe zwycięstwo pomocy Rosji. W bitwie pod Hang Czau brały udział rosyjskie karabiny maszynowe. Dzienniki stwierdzają dalej, że wojska armji Sun Czuan Fanga zostały przekupione i przeszły na stronę nieprzyjaciela.

Zgon Jerzego Brandesa.

KOPENHAGA. 21. lutego. Zmarł tutaj po długiej chorobie Jerzy Brandes, wybitny krytyk i badacz literatury światowej. Liczył 85 lat życia.

Jerzy Brandes był wybitnym krytykiem literackim i historykiem kultury. Dzieło jego 6 tomowe o „Prądach w literaturze XIX w. wywarło w swojm czasie wielki wpływ i tłumaczone było na szereg języków. Ogłaszał również studja estetyczne, portrety literackie. Do ostatniej chwili nie ustawał w pracy. Książki ostatnie traktują o Juljuszu Cezarze, i o Chrystusie.

W latach niewoli okazał się Brandes mężnym i szlachetnym przyjacielem Polski. W r. 1898 we Lwowie wygłosił płomienne przemówienie na odsłonięciu pomnika Sobieskiego, — właśnie w dniu, w którym w Wilnie Moskale odsłaniali pomnik Murawjewa. Napisał piękną i ciepłą książkę o Polsce.

Brandes z przekonań był wolnomyślicielem i radykałem.

Echa zerwania rokowań polsko-niem.

WARSZAWA. 21. lutego. (Pat.) Naczelny redaktor „Welt am Montag“ p. Gerlach zamieszcza artykuł p. t.: „Bezsensowa bitwa z Polakami“, w którym między innemi stawia pytanie, kto wygrał wojnę celną i odpowiada, że Niemcy są istotnie, gospodarczo silniejsze, ale jako państwo przemysłowe, dotkliwiej odczuwają skutki wojny celnej, niż Polska, która jest krajem rolniczym, tembardziej, że Polska może łatwiej znieść braki, niż Niemcy. Z obu stron wojna celna pociąga za sobą cały szereg „trupów gospodarczych“ i dlatego jest rzeczą konieczną, aby jak najprędzej, ją zakończyć.

Autor artykułu stwierdza kategorycznie, że wszystkie pozory przemawiają za tem, iż krok decydujący p. Lewalda, nastąpił pod wpływem frakcji i polityków niemiecko- narodowych. Stresemann, który chce porozumienia z Francją wbrew ministrom niemiecko-narodowym, nie powinien zapominać o wielkiej zasadzie, że droga z Berlina do Paryża prowadzi przez Warszawę.

Litwa chce zlikwidować spór z Polską?

KOWNO. 21. lutego. (A. W.) W kołach politycznych utrzymują się uporczywe pogłoski, że pod naciskiem dyplomacji angielskiej rząd litewski zdecyduje się na radykalną zmianę polityki w stosunku do Polski. Rząd litewski ma zaproponować Polsce rozpocząć rokowań dla załatwienia wszystkich spraw spornych.

HANS TRANSIL.

2)

Jedna noc w Kanadzie

(Ciąg dalszy).

Po prawej i lewej mej stronie siedzieli dwaj bracia Shears. W naszem gronie mieli przezwiska Chick i Whisk. Smukły bowiem Jetty specjalizował się w wykradaniu kur farmerom. a barczysty Jimmy zajmował się głównie rozbijaniem piwnic, z głębokości których wyczarowywał odpowiednio do pragnienia i temperatury tyle a tyle flaszek whisky. Obaj, Chick i Whisk byli mistrzami w swym pełnym odpowiedzialności zawodzie. Podziwiałem zawsze niesamowity sposób, w jaki Jetty, drwiąc sobie z wszystkich psów łańcuchowych, zakradał się do wielkiego kurnika i jak w czasie nie do wiary krótkim wracał do nas z ciepłym workiem, pełnym tłustego drobiu. Bo my kładliśmy się na ziemi w odległości jakich pięćdziesięciu metrów od farmy, do której się zakradał, aby mu każdej chwili skoczyć na pomoc. Ponieważ ja nie byłem dostatecznie biegły w technice włamywania się, a chciałem mieć także swój udział w walce o egzystencję, dźwigałem worek z kurami, dopóki nie przyszliśmy do najbliższego salonu, do którego potem podpełzał Jimmy, aby go obrobić. I tutaj znowu następowała niesamowicie cicha operacja, przy której twarde żelazą i brzęczące szkło pod silnemi, magicznemi dłońmi Whiska zamieniało się rzekłbyś, w delikatną substancję kwiatową. Więcej nie potrzebowaliśmy. Jeżeli jeszcze przypadkiem z jakiegoś ciemnego domostwa zaleciał nas zapach pieczywa, zabieraliśmy bochen chleba. Potem z naszym łupem śpieszyliśmy nad brzeg jeziora, gdzie zasłonione gałęźmi drzew znajdowało się nasze czółno. Czółno to obok przyrządów do łowienia ryb i do polowania było naszą jedyną stałą własnością. Odbijaliśmy od brzegu, wiosłując do jednej z licznych wysepek, na brzegu której urządzaliśmy potem naszą wieczerzę.

I dzisiejszego wieczora wszystko dotąd poszło gładko. Naturalnie dawno już minęły czasy wspaniałej swobody, kiedy towarzysze prosili mnie abym w takt ich wiosłowania śpiewał jakąś niemiecką piosenkę. Nie było to z ich strony wyrazem nieprzyjaznych uczuć, ale jedynie nakazem zwykłej przezorności.

Bezszelestnie prawie ślizgało się nasze czółno po falach. Nad nami dziko płonąca powódź gwiazd kanadyjskiej nocy jesiennej. Grzałem sobie nogi w rozkosznem pierzu zwolna stygnącego drobiu. Mówiliśmy mało ponieważ chodziło o to, aby możliwie najprędzej znaleźć odpowiednie miejsce. Głód szarpał nam wnętrzności. Pierwsza flaszka z wódką obeszła kilka razy w koło. Robiło to dobrze. Mlaskaliśmy językami. Było już koło dziewiątej. Do djabła! Czy dziś będziemy wieczerzali o północy? Aż wreszcie zamajaczyły na niebie czarne zarysy potężnych sosen. Raz dwa! Stajemy się znowu weseli, brzmi śmiech w oczekiwaniu wieczerzy... Ponieważ żaden z nas nie miał przeczucia, że dzisiejszej nocy na tej wyspie wejdzie między nas coś strasznego, co wszystkich oniemi.

Bo naraz po jedzeniu — zapaliliśmy już fajki — odzywa się chory stary Fred Robbius, który już przed czterdziestu laty opuścił Anglję — a mówi on zawsze w dobrodusznym pojednawczym tonie, bez jakiejś ukrytej myśli:

— Well, old boys, my, stare hultaje powinniśmy dziękować naszemu Bogu, że nie żyjemy w przeklętej starej Europie i nie musimy mordować ludzi. Mówiąc prawdę, my, pięciu nicponiów, jesteśmy właśnie najlepszymi ludźmi w świecie. No... tak.. tych kilka starych kur, którym kilka razy na tydzień skręcamy szyję...

Już chcieliśmy puścić flaszkę w kolejkę i składać sobie wzajemnie życzenia, gdy, wtem daje się słyszeć głos młodego Amerykanina, Billy Sharpo, który wypowiadając swe słowa, patrzy mi ostro w oczy:

— Tak, Fredzie: Jesteśmy przeklętymi nicponiami. Inaczej już dawno każdemu Germanowi skręcilibyśmy kark.

(C. d. n.).

Zlot Młodzieży Robotniczej.

Radosnym i pełnym dumy faktem jest dla P. P. S. raźny rozwój socjalistycznego ruchu młodzieży, a zwłaszcza organizacji młodzieży T. U. R.

Przed niewielu jeszcze laty, gdy z powodu prac związanych z budową Państwa Polskiego i organizowanie nowoczesnego, dostosowanego do zmienionych wolnych form życia robotniczego — nie było czasu, ludzi i środków by zająć się rzetelną praca wśród młodzieży — z niepokojem patrzyliśmy na brak zorganizowanych młodych towarzyszów pod czerwonemi sztandarami.

Dziś po trzech latach pracy Organizacji Młodzieży T. U. R. w lokalu każdej dzielnicy, w każdej niemal organizacji partyjnej rozlega się gromki śpiew hymnu młodych socjalistycznych robotników: „Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas“.

Rok temu jeszcze gdy Organizacja Młodzieży T. U. R. na swym pierwszym zjeździe w Warszawie obejmowała tylko 17 miejscowych organizacji. Dziś już w 59 miejscowościach pracują nad zorganizowaniem, uświadomieniem i kształceniem młodego proletarjatu nasi towarzysze. 5000 młodych robotników z Organizacji Młodzieży T. U. R. w b. Kongresówce, Małopolsce i Poznańskiem stoi wiernie przy czerwonym sztandarze. A wraz z nimi w jednym szeregu staje 3000 towarzyszów z „Siły“ Cieszyńskiej i Górnośląskiej. Około 6000 sportowców robotniczych ćwiczą w licznych oddziałach Zw. Rob. Stow. Sportowych.

O znaczeniu i sile naszego młodego jeszcze ruchu młodzieży niech świadczy ważki udział w zlocie Międzynarod. Młodzieży w Amsterdamie, obóz letni w Łesicach, zorganizowanie poradni prawnych, imponujący przebieg „Dnia Młodzieży“, odbytego w dniu 10 lutego br., w z górą 100 miejscowościach a zwłaszcza ta codzienna systematyczna, cicha a twórcza praca odczytowa uświadamiająca, artystyczna, sportowa itd. prowadzona w poszczególnych kołach.

Rzecz naturalna ruch młodzieży nie objął jeszcze wszelkich dziedzin życia, choćby ruch zawodowy młodzieży, obrona gospodarczych i pracowniczych interesów młodzieży, walka o przestrzeganie obowiązującego ustawodawstwa ochronnego młodocianych — znajdują się jeszcze w zaczątkach.

Niemniej jednak pierwszy krok i to duży już uczyniono, stworzono formy w których wre życie, które rozrastają się i wypełniają coraz to bogatszą treścią. W dziedzinie pracy oświatowej, wychowawczej np. Czerwone Harcerstwo) sportowej wiele już zrobiono.

Obecnie nasze organizacje młodzieży przystępują do zorganizowania, wzorem wielkich organizacji zagranicznych I Zlotu Młodzieży Robotniczej z całej Polski. Na 5 i 6 czerwca br. (Zielone Świątki) zjadą się do Warszawy ze wszystkich miast i miasteczek Polski młodzi robotnicy, by zrobić przegląd sił młodej socjalistycznej Polski, by pokazać swym towarzyszom wyniki pracy poszczególnych organizacji, by poznać się i zbliżyć wzajemnie a poznawszy zadzierzgnąć jeszcze bliższe więzy solidarności i braterstwa.

Na obszernem boisku „Skry“ na Placu Nędzy w Warszawie staną dziesiątki namiotów, w których uczestnicy Zlotu spędzą dwa dni o nader bogatym i urozmaiconym programie.

Czegóż bowiem program tego Zlotu nie przewiduje? Wszelkie dziedziny pracy naszej znajdą swe uwzględnienie w zawodach, popisach i uroczystościach sportowych. A więc Akademja uroczysta na Starym Rynku. Popisy artystyczne, przedstawienia teatralne, występy chórów, orkiestr, zespołów zajmujących się deklamacją chóralną, zawody pływackie na Wiśle, dostępne dla wszystkich młodych robotników, popisy gimnastyczno-sportowe, mecze piłki nożnej, sztafetowy wyścig kolarski z Krakowa do Warszawy, biegi, lekkoatletyka, boks, pochody dzienne i wieczorowe itd. itd.

Jak widzimy Zlot zakrojony jest na szeroką skalę i wiele przygotowań, trudów i zabiegów będzie wymagać. Komisja wyłoniona przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. i Zw. Rob. Stow. Sportowych zrobi wszystko, aby tu na miejscu Zlot przygotować należycie. Wystara się o namioty, opracuje i wykona program Zlotu, zajmie się aprowizacją obozu, postara się by całkowite koszta pobytu uczestników Zlotu były jak najtańsze i nie wynosiły więcej ponad 8 zł. za 2 dni od osoby, by zniżki kolejowe były jak największe.

To wszystko jednak nie zapewni całkowitego Zlotowi powodzenia. Jego przebieg i jego wyniki zależne są niemal jedynie od zainteresowania się nim szerokich mas młodzieży proletarjackiej, od przygotowań jakie poczynią poszczególne organizacje Młodzieży T. U. R., Kluby Sportowe, Oddziały T. U. R., Komitety Partyjne.

Zlot musi być masowy, musi być imponujący swą liczbą i treścią.

Wszystkie więc wymienione organizacje muszą przysłać jak najliczniejsze delegacje. Najmniejsze i najsłabsze nawet miejscowości muszą być na Zlocie reprezentowane. Ideał to obecność wszystkich członków Organizacji Młodzieży T. U. R., „Sił“ Cieszyńskiej i Górnośląskiej, Zw. Rob. Stow. Sportowych — w tej manifestacji młodej Polski proletarjackiej. Tam gdzie niema Organizacji Młodzieży — Komitety Partyjne i Oddziały T. U. R. winny zatroszczyć się by z ich miejscowości przybyli młodzi towarzysze na Zlot.

Czas już najwyższy by organizacje rozpoczęły energiczne przygotowania Zlotowe, by drogą różnych imprez dochodowych i drogą składek i oszczędności członków zbierały fundusze na koszta przejazdów i pobytu w Warszawie, by usilnie pracowały nad przygotowaniem swych sekcji sportowych, chórów, orkiestr, sekcji artystycznych itd., do wzięcia udziału w zawodach i produkcjach na Zlocie. Każda organizacja winna pokazać towarzyszom z innych miejscowości choć częściowe wyniki swej pracy.

Starsi towarzysze (z Partji, Zw. Zaw. Spółdzielni) winni przyjść wybierającym się na Zlot z moralną, a przedewszystkiem materjalną pomocą. Nie skąpcie grosza dla ważnego celu.

Pamiętajcie, że obok polskich towarzyszów, oprócz spodziewanych licznych gości zagranicznych, celem zamanifestowania międzynarodowej solidarności proletarjatu staną młodzi towarzysze niemieccy i żydowscy z Polski, zorganizowani w Związkach, które wchodzą w skład Międzynarodówki Młodzieży Socjal. i Federacji Młodzieży Socjalist. w Polsce.

Polska Młodzież Robotnicza musi przed towarzyszami innych narodowości wykazać swą siłę i uświadomienie.

Do pracy więc wszyscy towarzysze starzy i młodzi. Energją i zapałem wspólnym wysiłkiem przezwyciężymy choćby największe, piętrzące się przed nami trudności.

Zlot musi wykazać, że ruch młodzieży robotniczej w Polsce, jest już siłą, ma on być rachunkiem dotychczasowych wysiłków, ważnym etapem w życiu świata socjalistycznego, po którym praca i rozwój ruchu młodzieży jeszcze bardziej wartkim i żywym potoczy się łożyskiem.

Niech przez trzy najbliższe miesiące, dzielące nas od wielkiego naszego spotkania w Warszawie jedna przyświeca nam myśl i jedno dążenie: Na Zlot! Na Zlot! Na Zlot!

St. D.

Wspomnienie dni minionych.

Przewiezienie do Lwowa zwlok poległych pod Rarańczą legionistów przenosi nas myślą w owe niedalekie czasy ostatnich walk wyzwoleńczych, wśród których śmiałe, bohaterskie porzucenie austrjacko-niemieckiego frontu przez oddziały II. brygady Legionów jest tym czynem-błyskawicą, który sprawę Polski, jako własną, z nikim nie związaną, jaskrawo oświetliła tworzenie Legjonów i ich walki wyrosły z idei niepodległościowej, która zawsze była ich treścią i która żadnym niewolniczym usilowaniom nie dała się stłumić i na fałszywe drogi skierować. Przejawiło się to w manifestacyjnej odmowie beselerowskiej przysięgi, w Szczypiórnie i Magdeburgu, zamanifestowała ją i II. brygada, najwierniejsza c. k. komendzie Legionów.

Rarańcza, to czyn żołnierza i oficera liniowego II. brygady, ten bowiem podniósł bunt nie tylko przeciw państwom centralnym, ale i własnej komendzie. Nawet Józef Haller, który podzielił ciężkie losy swoich żołnierzy, poszedł z nimi pod przymusem otoczenia. Żołnierz legionowy zażądał i wymusił decyzję swego komendanta. Ten też żołnierz nie tylko jest wykonawcą, ale twórcą Rarańczy. Przewiezienie sprowadzonych zwłok na cmentarz Obrońców Lwowa nastąpiło w niedzielę przy tłumnym udziale publiczności.

Pogrzeb bohaterów z pod Rarańczy.

Zwłoki poległych przed 9 laty bohaterów pod Rarańczą, przewieziono w sobotę do gdzie przez cały sobotni dzień leżały w sali recepcyjnej dworca głównego.

W niedzielę rano zwłoki te przewieziono na cmentarz Obrońców Lwowa.

Na czele konduktu pogrzebowego postępowała reprezentacja MSO., następnie szwadron ułanów, kompanja 19 p. p., hufce szkolne przysposobienia wojskowego, korporacje akademickie, kolejarze, ochotnicza straż pożarna, cechy miejskie, Związek Obrońców Lwowa, Związek Strzelecki, Związek Hallerczyków.

Dalej postępował długi szereg rydwanów z wieńcami, duchowieństwo, laweta ze zwłokami, za któremi postępowali woj. Garapich, gen. Haller, gen. Sikorski, gen. Norwid-Neugebauer, przedstawiciele władz wojskowych, rządowych, komunalnych i publiczność.

Na cmentarzu Obrońców Lwowa po odprawieniu mszy przez ks. Panasia, zabrał głos wojew. Garapich imieniem rządu polskiego, gen. Haller, oraz pułk. Gołuchowski.

Tow. Angelika Bałabanoff żyje

czyli pobożne życzenie faszystów niespełnione.

Pisma burżuazyjne zmistyfikowane prawdopodobnie przez jakiś organ faszystowski, doniosły onegdaj, że tow. Angelika Bałabanoff, gorąca socjalistka, mowczyni z Bożej łaski, ogarniająca miłością robotników i cierpiących całego świata, zmarła mając lat 84.

„Arbeiter Zeitung“ wiedeńska zaprzecza tej wiadomości, stwierdzając, że stosunkowo młoda jeszcze towarzyszka, bo 50 lat nie licząca, pracuje w Wiedniu w dobrem zdrowiu często wygłaszając odczyty w tamtejszych organizacjach.

Rozumiemy, że Mussolini niechętnie słyszy o tem, że tow. Angelika, która wiele lat żyła we Włoszech, kochana i wielbiona przez włoską klasę robotniczą, przebywa obecnie w środowisku, w którem rozwija swoją działalność, demaskując między innemi duce'go i przypominając mu jego przeszłość.

Kto więc wie, czy też nie została uśmiercona w gazetach na jego życzenie. Towarzysze włoscy głęboko zasmuceni wieścią o zgonie swej wieloletniej nauczycielki radują się obecnie oświadczeniem bratniego dziennika wiedeńskiego.

Towarzyszce Angelice zaś życzymy długich lat życia i możności dalszej pracy.

GEN. SOSNKOWSKI — DELEGATEM NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ.

WARSZAWA, 21. lutego. (A. W.) Kierownictwo delegacji polskiej na międzynarodową konferencję rozbrojeniową, która odbędzie się w Genewie w połowie marca, objąć ma gen. Kazimierz Sosnkowski. Stan zdrowja gen. Sosnkowskiego znacznie się poprawił. Generał przebywa obecnie pod Nicea.

ANGLJA GROZI SOWIETOM ANULOWANIEM TRAKTATU.

PARYŻ. 21. lutego. Pat.) „Herald“ donosi, że gabinet brytyjski zredagował podobno notę, w której ostrzega sowiety, że o ile tylko nie zmienią swej polityki wobec Anglji i w sprawach chińskich, traktat handlowy angielsko- rosyjski będzie anulowany.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 lutego

PROF. INŻ. WIKTOR SYNIEWSKI, urodzony w 1865 r. zmarł we Lwowie dnia 19. lutego 1927 r. Po ukończeniu studjów politechnicznych we Lwowie odbył specjalne studja u prof. Hansena w Kopenhadze i w Instytucie Pasteura w Paryżu. Na Politechnice lwowskiej był asystentem prof. Freunda, Niedźwieckiego i Pawlewskiego, w roku 1901 został docentem technologji chemicznej, w r. 1904 nadzwyczajnym, a w r. 1907 zwyczajnym profesorem technologji chemicznej i mykologji technicznej.

Prace naukowe śp. zmarłego, ogłoszone w liczbie około 30, dotyczą przeważnie zakresu skrobi i enzymów, działających na skrobię. Był on twórcą teorji budowy tego ważnego produktu asymilacji roślin, na którym opiera się cały przemysł fermentacyjny. Praca całego życia śp. profesora Syniewskiego zmierzała do zbadania budowy chemicznej tego zagadkowego węglowodanu, a do badań doświadczalnych służyła mu jako nić przewodnia oryginalna i pomysłowa koncepcja struktury skrobi. Wynikiem jego prac eksperymentalnych interesowali się liczni badacze zagraniczni.

Długotrwała choroba nie odrywała go od pracy, śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy śpieszył do pracowni, celem odbycia wykładów i egzaminów. Zmarły był członkiem rady miejskiej. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o godz. 2. popoł. z domu żałoby przy ul. Technickiej l. 8. na cmentarz Łyczakowski.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.94 zł.

POŻAR MIESZKANIOWY wybuchł wczoraj popołudniu w mieszkaniu Ignacego Munda, przy ul. Friedrichów l. 4. Wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się belka a następnie podłoga stanęła w płomieniach. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na dworcu głównym, obok zwrotnicy nr. 73 pociąg zdążający z Podhajec potrącił o godz. 7.55 rano robotnika kolejowego, Szymona Michalenkę, zam. w Lewandówce przy ul. Barskiej. Nieszczęsny doznał złamania prawej nogi, oraz załamania kości czaszkowej. Lekarz kolejowy udzielił mu pomocy, poczem w stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala.

SAMOBÓJSTWO PROKURZYSTY I KASJERA B. GOSP. KRAJ. Jan Czyżewski, prokurzysta i główny kasjer wspomnianego banku, w ub. niedzielę udał się do jednego z biur na drugiem piętrze i tam popełnił samobójstwo strzałem rewolwerowym skierowanym w serce. Zwłoki denata spostrzegł w południe jeden z woźnych, i powiadomił o tem policję. Dyrekcja banku zarządziła natychmiast prowizoryczne skontrum ksiąg prowadzonych przez denata. Wszystko znaleziono w porządku. Powodem desperackiego kroku był prawdopodobnie rozstrój nerwowy, denat bowiem w ostatnich czasach często mówił o samobójstwie.

Z KRWAWEJ KRONIKI. Jakób Dickman i Salomon Neuwirth, zam. w Bolechowie, starali się o rękę pewnej dziewczyny. Na tle tej rywalizacji wynikały pomiędzy nimi częste kłótnie, przyczem Dickman groził rywalowi rewolwerem. Powiadomiona o tem policja zarządziła rewizję, broni jednak nie zdołano odszukać. Onegdaj Neuwirth w towarzystwie trzech kolegów napadł na Dickmana, którego pobito w bestjalski sposób, załamując mu kość czaszkową. Zmasakrowanego, odstawiono do szpitala w Dolinie, napastników, aresztowała policja.

W Żydaczowie w studni na probostwie znaleziono onegdaj zwłoki Karoliny Denakiewiczówny, leżące tam od pewnego czasu. Pod zarzutem zamordowania D. aresztowano jej kochanka Leona Hassa, oraz Jana Barankiewicza. Ten ostatni miał być bezpośrednim sprawcą zbrodni, której dokonał za namową i zapłatą Hassa.

PRZESADNE WIEŚCI O TRZĘSIENIU ZIEMI W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGÓD, 21. lutego. (Pat.) W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez ministerstwo spraw wewn. liczba ofiar ostatniego trzęsienia ziemi w Dalmacji i Hercegowinie wynosi 3 zabitych i 15 rannych. Straty materjalne, nie przekraczają 10 miljonów dinarów.

Agencja Avala, jak najkategoryczniej zaprzecza senzacyjnym wiadomościom, obiegającym prasę zagraniczną, która w przesadny sposób podaje liczbę ofiar i przedstawia fantastyczne rozmiary katastrofy.

Kamieniczniczka skazana za lichwę mieszkaniową.

N. Dębicki, notarjusz z Bóbrki, jest właścicielem kamienicy przy ul. Hoffmana 20. Kamienicznik ten wraz ze swą żoną Amalją wynajął przed dwoma laty 3-pokojowe mieszkanie N. Kresowi za „odstępne" 650 dolarów. Przy tej okazji Dębicka pobrała również 16 dolarów na „rękawiczki", oraz 10 litrów bongout.

Zacna ta para pobierała również lichwiarskie komorne od tego lokatora. Kamieniczniczka ta pomimo tak nieludzkiego wyzyskania lokatora postanowiła wyrzucić go na bruk, chcąc w tych ubikacjach umieścić swą córkę, którą zamierzała wydać za mąż.

Sprawa ta oparła się przeto o sąd cywilny, wkońcu zainteresował się tem prokurator. Wczoraj zasiadła Dębicka na ławie oskarżonych. Sędzia wyrokujący r. Młynarski po przeprowadzonej rozprawie skazał ją na miesiąc bezwzględnego aresztu, 50 zł. grzywny, zwrot „odstępnego" w kwocie 650 dolarów, oraz na zapłacenie na rzecz skarbu państwa 5.850 zł. po myśli ustawy o lichwie wojennej.

Wyrok ten ma być umieszczony na drzwiach mieszkania skazanej przez przeciąg 14 dni, oraz ogłoszony w dziennikach.

Współoskarżony mąż jej został uwolniony od winy i kary.

Z sali sądowej.

„Technik" komunistyczny przed sądem przysięgłych.

W kwietniu ub. roku ktoś rozrzucał po ulicach Stryja ulotki komunistyczne. Dnia 29., tego miesiąca chłopcy, Andrzej Fröhlich i Michał Tański rozdawali na targowicy chłopcom podobną bibułę, za co otrzymali po 50 groszy, jak to zeznali następnie w policji. Za miesiąc później ktoś rozrzucił w rafinerji nafty w tem mieście podobne ulotki.

Wkrótce potem wspomniani chłopcy wskazali policjantowi 17-letniego Maksa Grolla r. Glassa, jako tego, który wręczył im tę bibułę. W czasie zarządzonej rewizji znaleziono w mieszkaniu Grolla większą ilość ulotek i broszur komunistycznych, oraz 3 sztandary. Aresztowany przyznał się do winy, twierdził, iż czynił to tylko skuszony zapłatą. Bibułę tę i sztandary otrzymywał od niejakiego Basana, który bawi zagranicą.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych, wyrok w tej sprawie dziś będzie ogłoszony. Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Paklikowski, broni dr. Akser.

Kandydatka na zakonnicę ofiarą złodziejaszków.

Anjela Stojanowska, zam. w Złoczowie, poczuła powołanie na zakonnicę. Spakowała przeto swe manatki do dużego kosza, który wraz z innemi rzeczami złożyła na wóz i w październiku ub. roku wybrała się w drogę do nowicjatu we Lwowie. Szczęśliwie i bez wielu kłopotów dotarła Stojanowska do Zboisk. Widok sylwetek wież kościelnych, rysujących się delikatną koronką na tle zachodzącego słońca pogrążył jadącą w tęskną kontemplację, które to rozmyślanie dawało jej przedsmak ekstaz duchownych, oczekujących ją w klasztorze.

Tymczasem rzeczywistość życia jest wielce brutalna w swym realizmie. Na wstępie do miasta zdobyła przyszła mniszka jedno doświadczenie życiowe więcej. Dwóch bowiem osobników, dalekich od zamiarów pogłębiania życia duchowego, korzystając z zamyślenia się jadącej, skradło z wozu kosz z całą wyprawą Stojanowskiej. Kradzież tę widział kmiotek ze Srok Michał Cyhańczuk. Biorąc udział w spółce złodziejskiej z miejsca zaproponował rzezimieszkom kupno ich łupu. Ci skorzystali z propozycji „frajera" siedli na wóz i zajechali do zagrody Cyhańczuka.

Tam Cyhańczuk targ w targ dał im 80 zł. za cały ten kram nowicjuszki. Kmiotek ten chciał nieco zarobić na tym interesie, przeto niektóre rzeczy sprzedał swemu sąsiadowi Andrzejowi Łydze. Przeliczył się jednak nieboraczek, gdyż spółka z rzezimieszkami nikomu jeszcze nie wyszła na zdrowie. Na drugi dzień bowiem w chacie Cyhańczuka zjawiła się jakaś kobieta, w towarzystwie dragala, którzy wyprawili awanturę i odebrali kosz wraz ze wszystkiemi rzeczami, twierdząc, że był ich własnością.

Powiadomiona o tem policja ustaliła następnie iż kradzież kosza popełnili Jan Ciesiński i Michał Półkosznik, którzy posłali swego kolegę Władysława Kamińskiego, wraz z jego przyjaciółką Dominiką Wyspiańską po odbiór łupu.

Miesiąc później Ciesiński w towarzystwie swego brata Władysława i Stefana Kobaka, włamał się nocą do fabryki wędlin Fischla Ohlenberga przy ul. Podzamcze, skąd skradli 64 kg. wędlin. Udział w tej kradzieży brali również Marcin Magaj i Jan Wojnarowicz, w wieku 15 i 16 lat. Szajka ta zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych a po przeprowadzonej rozprawie J. Ciesiński został skazany na 1 rok, Półkosznik i Kamiński po 6 miesięcy, Magaj i Wojnarowicz po 3, Cyhańczuk i Wyspiański po 2 miesiące ciężkiego więzienia. W stosunku do Cyhańczuka, Magaja i Wojnarowicza, wyrok został zawieszony na przeciąg kilku lat. Władysław Ciesiński i Kobak, ukrywają się przed aresztowaniem. Współoskarżony wieśniak Łyga, został uwolniony od winy i kary.

—:::—

MAJOR OSKARŻONY O SPRZENIEWIERZENIE.

Wczoraj stanął przed sądem wojskowym major Juljusz Miesiński, b. oficer gospodarczy w korpusie kadetów, oskarżony o sprzeniewierzenie ponad 8 tys. złotych w roku 1925 — 1926. Miesiński broni się tem, iż sprzeniewierzone sumy pożyczał swym kolegom, których nazwisk nie chce jednak zdradzić.

Wyrok w tej sprawie dziś będzie ogłoszony.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanu **Dr. Fellerowi Albertowi**, lekarzowi Kasy Chorych zam. we Lwowie pl. Krakowski l. 5 za wyleczenie syna naszego z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę składają tą drogą serdeczne podziękowanie. **Lisowie.**

Komunikat.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW. IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 22. lutego 1927 r. o godz. 18. w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: 1) Odczyt dr. J. Czyżewskiego p. t.: Nowy przyczynek do znajomości doliny Dniestru i 2) dr. K. Reisowej: Praktyczna metoda fotografowania płazów (z pokazami).

—:::—

Strajk powszechny w Chinach.

Strajk zdławić się chce karami śmierci.

PEKIN. 21. lutego. (Pat.). Ze źródeł japońskich donoszą, że pomimo ostrzeżeń ze strony Czang Tso Lina wojska Wu Pei Fu rozbiły w prowincji Honan batalion wojska mandżurskiego, oraz zatrzymały pociąg mandżurski z amunicją. Syndykat robotniczy I Czang zamierza ogłosić strejk generalny, skierowany przeciw Anglji.

—:::—

LONDYN. 21. lutego. (Pat.). Donoszą z Szanghaju, że do strejku powszechnego, który obejmuje 100.000 osób, przyłączył się wczoraj personal, obsługujący środki lokomocji miejskiej. Gubernator wojskowy wydał rozporządzenie, w którem grozi karą śmierci wszystkim agitatorom strejkowym. Trzej agitatorzy zostali straceni, a głowy ich wystawiono na widok publiczny.

Straszny wybuch granatu.

Śmierć dwóch wojskowych.

WARSZAWA. 21. lutego. (A. W.) Wczoraj po ukończeniu ćwiczeń 2 pułku saperów kolejowych w Jabłonnej, kapral Rak zajęty był zbieraniem granatów ręcznych. W pewnym momencie jeden z granatów wybuchł i rozszarpał kapr. Raka. Znajdujący się w pobliżu chorąży został ciężko ranny. Przeniesiony przez saperów do ambulatorjum zmarł wskutek upływu krwi.

Zmiany w Policji Państwowej.

Komendant Głównej Policji Państwowej płk. Maleszewski, przeprowadził na wyższych stanowiskach policji następujące zmiany:

Przeniesieni zostali na emeryturę inspektor Henryk Sadlowski i podinspektor Bronisław Krajewski.

Dotychczasowy zastępca nacz. warszawskiego urzędu śledczego kom. Marjan Sobota został przeniesiony na kierownika V. komisarjatu we Lwowie (śródmieście). Dotychczasowy kierownik V. komisarjatu lwowskiego nadkomisarz Brożyński został mianowany oficerem inspekcyjnym policji na Województwo lwowskie.

Nadkomisarz Jerzy Poraziński, oficer inspekcyjny na Warszawę, został przeniesiony na takie same stanowisko do województwa stanisławowskiego.

Nadkomisarz Jan Kazimierz Szafrański z Krakowa, został mianowany zastępcą naczelnika urzędu śledczego w Warszawie.

Polskie ręce robocze zagranicą

Ponad 10.000 Polaków w jednym okręgu hutn.

Spis ludności, przeprowadzony niedawno w Briey, okręgu hutniczym w Lotaryngji, rzuca jaskrawe światło na niebywały napływ obcego robotnika do Francji. Miasteczko Villerupt ma 9.974 mieszkańców, a w tej liczbie 6.375 przybyszów z innych krajów Europy, miasteczko Homecourt na 7 tysięcy ludności ma 5.000 cudzoziemców. Podobną przewagę ilościową ludności napływowej nad stałą skonstatowano w Mont Saint-Martin, Auboue i innych miasteczkach i osadach tego okręgu.

Wśród tych przychodźców najliczniej reprezentowani są Włosi, których naliczono w tym okręgu 41.000, drugie z kolei miejsce po nich zajmują Polacy (10.689). Po nich już idą mniejsze grupy narodowościowe w ogólnej liczbie 27. Chińczycy i wychodźcy z Urugwaju stanowią najmniej liczne skupienia wychodźcze w Briey.

Obrady Międzynarodówek nad faszyzmem.

AMSTERDAM. 21. lutego. Dnia 26. b. m. przystępuje Zarząd Międzynarodówki zawodowej łącznie z Biurem Soc. Międzynarodówki robotniczej do obrad w sprawie światowej konferencji gospodarczej i zwalczania faszyzmu.

W obradach wezmą także udział przedstawiciele włoskiej partji i włoskich Zw. zawodowych.

—:::—

MIĘDZYNAR. KARTEL ŻELAZNY.

WIEDEŃ. 21. lutego. (Pat.) „Neue Fr. Presse" donosi z Pragi, że posiedzenie kartelu żelaznego odbędzie się w marcu w Dusseldorfie, przyczem kwestja przyłączenia polskich fabryk do kartelu będzie definitywnie rozstrzygnięta.

—:::—

POŻAR NA DWORCU KOL. W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 21. lutego (tel. wł.). Dziś w Warszawie na dworcu gdańskim wybuchł pożar. Spłonęła jedna z remiz. Straty dość znaczne.

OFIARY ZACZADZENIA.

WARSZAWA. 21. lutego (tel. wł.). Dziś w Warszawie w domu przy ul. Ślepej 12, pękła rura gazowa i zaczadziła 7 osób. 2 osoby zmarły, 5 znajduje się w stanie ciężkim.

Zatonięcie parowca.

RZYM. 21. 2. (AW). Na jeziorze Como zatonął onegdaj parowiec, na którym znajdował się biskup z miejscowości Como wraz z 70 dziećmi szkolnemi. — Wiele dzieci usiłowało wpław dostać się na brzeg, jednakże niewielu z nich tylko udało się tego dokonać. Pomiędzy uratowanemi 30 dziećmi znajduje się 8 ciężko rannych. Biskup został uratowany przez ludzi z brzegu, którzy zauważywszy katastrofę, rzucili się wpław w stronę okrętu.

Wybuch wulkanu na wybrzeżu Morza Czarnego.

MEDJOLAN. 21. 2. (AW). „Corriere della Sera" donosi z Constanzy, iż przybyli tam z morza Czarnego marynarze opowiadają o wybuchu wulkanu Socri na wybrzeżu Morza Czarnego. Wybuch nastąpił z nieopisaną siłą. Strugi lawy i deszcze popiołu zniszczyły setki domostw okolicznych. Liczba ofiar w ludziach nieustalona.

BEZROBOCIE STALE WZRASTA.

WARSZAWA. 21. lutego (tell. wł.). Ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy od 5—12. lutego wykazuje 209.228 bezrobotnych. W stosunku do przedostatniego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych wzrosła o 108 osób.

—:::—

KTO, GDZIE I PRZY CZYJEJ POMOCY BAWI SIĘ DZIŚ.

WARSZAWA. 21. lutego (tel. wł.). W salonach ministerstwa rolnictwa odbył się w tych dniach bal korporacji akadem. „Regia". Korporacja ta jest monarchistyczna i poświęciła się specjalnie propagandzie monarchizmu. Sal ministerstwa rolnictwa udzielił korporacji min. Niezabytowski.

—:::—

WYKRYCIE TAJEMNICZEGO SKARBU.

WARSZAWA. 21. lutego (tel. wł.). „Kurj. Czerwony" donosi, że podczas gruntownego odnawiania gmachu sztabu gener. na placu Saskim w ścianie jednego z gabinetów znaleziono w murze kasę pancerną, po rozbiciu której znaleziono w niej 10 sztab złota, wagi 41 kg. Sztaby poddano badaniom i stwierdzono, że jest to stop złota, platyny i srebra.

Pochodzenie skarbu jest nieznane. Dochodzenia prowadzi II. oddział sztabu gen.

—:::—

Ankieta mieskaniowa Dziennika Ludowego.

W jutrzejszym numerze rozpoczynamy druk materjałów, kreślących warunki, w jakich żyją i mieszkają ludzie pracujący Lwowa.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono szereg spraw drobniejszej wagi. Na wstępie prez. Neuman wygłosił pośmiertne wspomnienie zmarłemu prof. Politechniki ś. p. W. Syniewskiemu, członkowi Rady.

Następnie uchwalono nabyć 4 auta na wywóz śmieci i kropienie ulic w kwocie około 200.000 zł., oraz auto na przewoz chorych dla Zakładu desynfekcyjnego.

Uchwalono odstąpić grunt na Cetnarówce Tow. głuchoniemych „Nadzieja". Postanowiono zakupić 500 sążni gruntu celem rozszerzenia cmentarza Obrońców Lwowa.

Z zestawienia dochodów fundacji im. Gosiewskiego okazał się czysty zysk 14.997 zł. Postanowiono z tej kwoty przeznaczyć 9.000 zł. na statutowe pożyczki.

Następnie omawiano projekt parcelacji gruntów miejskich na Zofjówce i Żelaznej Wodzie na cele budowlane. Radni z klubu PPS. tow. inż. Majewski i tow. Chrystowski oraz r. Dwernicki sprzeciwili się pospiesznemu załatwieniu tego projektu bez szczegółowych rozważań i poprawek. Radni klubu PPS. popierają bowiem usilnie wszelkie projekty, zdążające do rozbudowy Lwowa. Muszą to być jednak projekty praktyczne i przemyślane. Pospiech, z jakim regulowano ul. Akademicką i Ponińskiego nie wyszedł na dobre tym przedsięwzięciom.

Przy głosowaniu projekt tej parcelacji przekazano klubom do rozwagi.

Wiec ukr. w sprawie Rady m. Lwowa.

Przedwczoraj w sali Łysenki we Lwowie odbył się masowy wiec ukraiński, zwołany przez Narodową Organizację ukr. w sprawie gospodarki lwowskiej Rady miejskiej i praw społeczeństwa ukr. w samorządzie m. Lwowa.

Do prezydjum weszli pp. Berezowski, M. Stocki i Rybczak.

Referował p. Lew Petruszewicz. Referent w długiem przemówieniu omówił gospodarkę Rady m., jej politykę w dziedzinie szkolnictwa ukr. oraz sprawę zakazu przemawiania radnym ukr. w ich języku ojczystym.

M. in. wskazał, że nowy kurator Riemer przystąpił już do zniesienia ukraińsk. charakteru szkoły im. Szaszkiewicza, jaka istnieje we Lwowie od 43 lat.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców, a m. in. pp.: Stefanowicz, Sternjuk, dr. Barylek.

Następnie uchwalono przedłożoną przez referenta rezolucję, w której zaznaczono, iż społeczeństwo ukr. nie mając żadnych praw w samorządzie m. Lwowa, nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za gospodarkę miejską. Dalej rezolucja protestuje przeciw ograniczeniu praw języka ukr., oraz domaga się nowej ordynacji wyborczej, opartej na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem.

Tajne knowania Reichswehry.

BERLIN. 20. lutego. (Pat.). „Montag-Morgen" donosi, że w ostatnich dniach frakcja socjalistyczna otrzymała cały szereg nowych dokumentów, stwierdzających istnienie ścisłego kontaktu między poważnymi i wysokimi czynnikami Reichswehry, a zakazanem obecnie stowarzyszeniem bojowem „Olimpia". Dotychczas koła urzędowe dementowały kategorycznie istnienie kiedykolwiek takiego kontaktu. Jednocześnie dziennik donosi, że frakcja demokratyczna i socjaldemokratyczna porozumiały się co do wspólnego wystąpienia przeciwko budżetowi Reichswehry. Obie te frakcje mają głosować przeciwko całemu szeregowi pozycji budżetu wojskowego, które wydają im się albo zbyt wysokie, albo których cel wydaje się niejasnym.

Wiec bezrobotnych

domaga się rozpoczęcia robót budowlanych i nowelizacji ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych.

Na ub. niedzielę zwołała Rada zawodowa klasowych związków miasta Lwowa wielki wiec dla omówienia bezrobocia, ze szczególnem uwzględnieniem zawodu budowlanego i nowelizacji ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych. Wiec zwołany był w podwórzu Zw. kaflarzy przy ul. Zielonej, lecz z powodu mrozu przeniesiony został do sali Rady zawodowej przy ul. Ossolińskich 10.

Przewodnictwo wiecu, który rozpoczął się punktualnie o godz. 11-tej przed pol., objęli tow. tow.: Cichacki, Czuczman i Andreasik. Zagaił wiec krótkiem przemówieniem przewodniczący Rady zawod. tow. K. Żelaszkiewicz, poczem tow. Bruśniak referował potrzebę zmiany w dotychczasowej ustawie o zasiłkach dla bezrobotnych. Referent zwrócił uwagę na liczne braki w ustawie z dnia 18. lipca 1924 r. Przepis ograniczający do 13-tu względnie 17 tygodni wygląda na drwiny wobec bezrobocia, trwającego latami. Doraźnej pomocy prawie że niema, zależy ona zupełnie od dobrej woli panów ministrów.

Zawód budowlany, najbardziej trapiony klęską bezrobocia, uznano za sezonowy. Jedynem wyjściem z tej sytuacji, to liberalniejsze uwzględnienie warunków bezrobocia i przedłużenie prawa do pobierania zasiłków.

Następny mówca tow. red. B. Skalak przedstawił ciężkie warunki, wśród których żyje klasa robotnicza w obecnym okresie. Rząd, do którego żywiono wielkie zaufanie, zawiódł. Swoją gospodarczą politykę skierowuje na tory, wiodące ku coraz większemu zubożeniu szerokich mas. Obecnie wznowiony kurs poświęcania wszystkiego dla rolnictwa, a ściśle mówiąc dla obszarników, wydaje niebezpieczne rezultaty w panoszącej się drożyźnie i bezrobociu. Zaniedbuje się obowiązek uruchomiania robót publicznych. Wszędzie widać zastój, ani kapitał prywatny, ani przestarzałe samorządy nie umieją podołać zadaniu. Ten stan odbija się nietylko na tysiącznych rzeszach bezrobotnych robotników budowlanych, ale i na ogóle ludzi pracujących fizycznie i umysłowo, marniejących z powodu klęski mieszkaniowej. Przedkładano w tej sprawie wiele memorjałów i rezolucji, za rządów Chjeno-Piasta szły one do koszów. Rząd Piłsudskiego powinien naprawić dawne zaniedbania, a fundusz rozbudowy miast powinien być mądrzej i uczciwiej zużytkowany.

Referent przedłożył rezolucję opracowaną w porozumieniu z Radą zawodową i Zw. robotników budowlanych.

Po przemówieniu tow. Kalatyńskiego i tow. Szerera, prezydjum przystąpiło do przegłosowania uzgodnionej rezolucji, zawierającej najbardziej piekące postulaty pod adresem władz. W tym miejscu jednak zaszedł incydent, wywołany przez grupę komunistów, którzy przyszli na wiec z zamiarem rozbicia go i zrobienia burdy. Do tej haniebnej roboty sprowadzili posła Sochackiego aż z Warszawy. Widocznie nie wierzono w siły miejscowych menerów. Tumult, wywołany przez nich na sali, dał pretekst urzędnikowi Dyrekcji Policji do rozwiązania wiecu.

Pan Sochacki próbował później urządzić swój wiec poselski. Musiał jednak zrezygnować ze swojego planu, ponieważ jego „rewolucyjni" zwolennicy, wobec nakazu komisarza opuszczenia sali do 5 minut, uciekli z „pola walki" w pośpiechu.

Robotnicy budowlani, cierpiący z powodu bezrobocia i szukający środków naprawy swojej doli, znaleźli przeciwników w komunistycznych warchołach. Zapamiętają sobie zapewne tę lekcję, daną im na niedzielnym wiecu i pędzić będą gdzie pieprz rośnie niepoczytalnych warchołów i rozbijaczy klasowego ruchu robotniczego.

Imponujący wiec poselski w Borysławiu.

Ubiegłej niedzieli w przepełnionej publicznością sali kina w Borysławiu odbył się wiec poselski tow. posłów Żuławskiego i Stańczyka.

W świetnym referacie przedstawił poseł Żuławski obecną sytuację klasy robotniczej, nękanej nędzą, bezrobociem i drożyzną, sytuacją, jedynem wyjściem z której może być walka proletarjatu, skupionego w organizacjach robotniczych. Przypomniał tow. Żuławski ile walk musiał stoczyć proletarjat

O DOTYCHCZASOWE ZDOBYCZE 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY, URLOPY,

Kasy Chorych, umowy zbiorowe i t. d. zdobycze, bez których obecnie życie byłoby nie do pomyślenia, a które wywalczyć było tak trudno, o czem ludzie nie pamiętają i szukają innych dróg wyjścia.

Ponieważ sejm obecny niedołężny nikogo nie zadawalnia, przeciwnicy demokracji głoszą hasła dyktatury, i u ludzi nieświadomych często posłuch znajdują.

Dyktatura staje się obecnie marzeniem monarchistów i bolszewików, obszarników i kapitalistów. Każdy z nich chce rządzić, a oczywiście nikt nie chce być rządzonym. Jedyni socjaliści jej się sprzeciwiają i stojąc niezachwianie na stanowisku demokracji bronią praw szerokich mas ludu, który wprawdzie nie umiał swoich praw wykorzystać i wysłał do sejmu wrogów swoich, ale uświadomienie klasowe wzrasta z dniem każdym. — Porównał mówca opinję do wagi w której nie przeważa wprawdzie jeszcze wszędzie szala na lewo, ale już skończyła się bezwzględna przewaga prawicy, szala w miejscu stoi, lada moment na lewo przechylić się może i zapewnić proletarjatowi zwycięstwo.

Nie zrzeknie się w tym momencie na niczyją korzyść swych praw zorganizowana polska klasa robotnicza.

„W dniach majowych, kiedy ludzie oczekiwali jakiegoś cudu, kiedy wszyscy odruchowo stawali po stronie wojsk Marszałka Piłsudskiego, stanęliśmy i my wyraźnie po jego stronie i dopomogliśmy do zwycięstwa, mimo, że walka bez naszej wiedzy wybuchła. Nie łudziliśmy się ani przez chwilę, że jeden człowiek potrafi wszystko zmienić, żądaliśmy tylko rozwiązania sejmu i nowych wyborów, widząc, że

OBECNY SEJM NIEDOŁĘŻNY NIE BĘDZIE WSTANIE NIC ZMIENIĆ

i że tylko na nowo wybrani przedstawiciele ludu będą mogli dać ludowi należne mu prawo. Nasze żądanie nie zostało uwzględnione Sejm nie został rozwiązany. Nie wiemy, dokąd rząd idzie, czego chce. Czekaliśmy spełnienia obietnic naprawy stosunków. Niestety nie widzimy, by nastąpiła poprawa w położeniu klasy robotniczej. Przedstawiciele przemysłu, obszarników i reakcji w rządzie panowie Kwiatkowski, Niezabytowski i Meysztowicz nie dają nam tej gwarancji, że się coś na lepsze zmieni, projekt dekretu prasowego jest wyraźnem zamachem na zdobycze demokracji, łamanie ustaw, zabezpieczających zdobycze robotnika, wzrost drożyzny — odjęcie zasiłku bezrobotnym, pozycje w budżecie na wojsko ze szkodą dla oświaty i rozbudowy, polityka rządu w stosunku do mniejszości narodowych — wszystko to są objawy groźne dla klasy robotniczej i one to podyktowały naszej partji do przejścia do opozycji.

Od postawy klasy robotniczej, od jej uświadomienia i zorganizowania zależnem jest jej zwycięstwo. Tylko ciągłą pracą organizacyjną, ciągłym świadomym wysiłkiem, ciągłą walką zwycięstwo proletarjatu osiągniętym być może. Walka ta oparta być musi o istotną siłę i musi mieć widoki zwycięstwa. P. P. S. żadnej walki się nie ulękła i zawsze ją gdy zajdzie potrzeba podejmie i na czele jej stanie.

Tow. poseł Stańczyk omówił szeroko te postulaty gospodarcze, o które klasa robotnicza w obecnej chwili walczy. Obok demokracji i swobód politycznych

MUSI SIĘ PROWADZIĆ WALKĘ O CHLEB, SZKOŁĘ I MIESZKANIE.

Nie da się usunąć bezrobocia bez zmiany całego systemu gospodarczego, bez podniesienia stopy życiowej szerokich mas ludności. Rozumieją to już nawet wielcy kapitaliści np. Ford w Ameryce. Nie może tylko zrozumieć tego nasza burżuazja, która wciąż dąży do obniżenia płacy, zniesienia ustaw socjalnych. Dla podniesienia stopy życiowej musi być przeprowadzona walka o podwyżkę płac robotniczych i planowa walka z drożyzną.

Musi być przeprowadzona reforma rolna. Musi się rozpocząć planowa akcja rozbudowy kraju. Bez rozwiązania tak bardzo palącej u nas kwestji mieszkaniowej, najstraszniejsze choroby będą dalej dziesiątkować ludność robotniczą.

Musimy się domagać ustawodawstwa o ubezpieczeniu na starość, wprowadzenia inspektoratu pracy, bez którego giną nasi towarzysze przy pracy tak jak na froncie bojowym. O wszystkie te postulaty P. P. S. i Związki Zawodowe walczyły i nadal *walczyć* będą.

Zdobyć je może tylko karna i jednolita organizacja robotnicza. Długim oklaskiem dziękowali zebrani obydwom towarzyszom za ich przemówienia.

W dyskusji tow. Żulawski zmiażdżył argumentami niefortunnego mowcę, który pozwolił sobie na oszczerczą napaść na politykę P. P. S.

Bez sprzeciwu uchwalono przedstawioną przez tow. Halucha rezolucję wyrażającą uznanie Z. P. P. S., a w szczególności tow. posłom Żuławskiemu i Stańczykowi za ich pracę w obronie interesów klasy robotniczej i stwierdzającą gotowość stawienia się na każde wezwanie P. P. S. i Związków Zawodowych.

Zgromadzeni, protestując przeciwko niejednakowemu traktowaniu bezrobotnych przez Gł. Zarząd Fund. Bezrob., który podwyższył zasiłki tylko zarejestrowanym do 22 grudnia 1926. Domagają się podwyższenia zasiłków wszystkim bezrobotnym i wypłaty wszystkim którym Gł. Zarząd pomimo przyznania przez Komisję Odwoławczą odebrał.

Od Sejmu i Rządu domagają się zgromadzeni jaknajszybszego wprowadzenia w życie sądów przemysłowych i ubezpieczenie na starość, zaprojektowanego przez Ministra Pracy Jurkiewicza.

Zgromadzeni żądają jaknajszybszego zwołania konferencji przedstawicieli Organizacji robotniczych i Izby Pracodawców celem omówienia planowej akcji budowy mieszkań robotniczych i Domu Ludowego w Borysławiu w myśl wniesionego do Izby Pracodawców memorjału Organizacji Robotniczych.

Zachowanie się zgromadzonych i jednogłośne uchwalenie rezolucji było świadectwem, że ogół robotników w Borysławiu nie ma nic wspólnego z garstką warchołów, usiłujących zamącić porządek, którzy zresztą dali sami sobie świadectwo swej wartości nie pozwalając przedstawicielowi Tow. Uniniwersytetu Robotniczego zakomunikować zgromadzonym o kursach dokształcających, zorganizowanych dla młodzieży robotniczej i innych poczynaniach oświatowych. Bo i pocóż tym panom uświadomienie robotnika? Im mniej uświadomiony, tem łatwiej go tumanić. Na szczęście ogół robotników w Borysławiu już się na tych farbowanych lisach poznaje i dostatecznie ocenia.

Odspiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

—:::—

Inwalidzi! Oczyścić swój Związek.

Obecnie odbywa się w Krakowie nadzwyczajny Zjazd Związku inwalidów ze wszystkich części Rzeczypospolitej. Organizacja ta zrzeszająca wielki zastęp ofiar wojny, wdów i sierót po poległych ma w swem założeniu wielkie i szlachetne cele poprawy ich doli i losu.

Ale od interesu inwalidów odróżnić trzeba interes kilku żerujących na żywem ciele tej organizacji. Trzeba oczyścić związek od ludzi niegodnych, bo to leży w interesie Związku inwalidów.

Z tych zasad wychodząc, klub parlamentarny PPS. wniósł interpelację w sejmie, która zdemaskowała rolę niejakiego Marjana Kantora, który potrafił opanować zarząd główny i przez parę lat żerował na krzywdzie inwalidzkiej.

Przeprowadzone dochodzenia w ostatnich dniach na skutek tej interpelacji skłoniły min. skarbu już w początkach dochodzeń do usunięcia Marjana Kantora z Wydz. Rent Emerytur w min. skarbu. Kantor przeniesiony został na niższe stanowisko do Centralnej Kasy Państwowej.

Dochodzenia ustaliły również że

KANTOR NIE JEST INWALIDĄ,

bowiem orzeczenie o jego inwalidztwie wydała Austrja w 1915 r. Przed komisją polską Kantor nie stawał, nie ma określonej procentowej niezdolności zarobkowej, a pomimo tego pobierał ze skarbu państwa, będąc urzędnikiem państwowym przez rok rentę inwalidzką.

Kantor do spółki z prezesem komisji opieki społecznej, posłem Ch. D. Edmundem Bigońskim stworzyli Bank Inwalidzki. W banku tym p. poseł został dyrektorem" z dość pokaźną pensją. Rewizja przeprowadzona w Banku Inwalidzkim ujawniła szereg nadużyć i machinacyj, a co najgorsza, naraziły pieniądze inwalidów, lokowane przez Kantora w Banku na zaprzepaszczenie. Sprzedaż depozytu Jakóba Lewina wartości 15.000 zł. stanowi jedno z ujawnionych nadużyć natury kryminalnej.

Inwalidzi, wdowy i sieroty, do pracy organizacyjnej i oczyszczenia Związku od kliki żerującej z Kantorem na czele.

Przemysł białych i wyzysk kolorowych

w Afryce południowej.

Zapędy imperjalistyczne w Chinach, Meksyku, Nikaragui, wydarzenia na Jawie i Sumatrze, zwróciły na nowo uwagę Europy na wyzysk kolonjalny. Uciskowi narodowemu w tych krajach kolonjalnych towarzyszy najczęściej niezmierny wyzysk ludzkiej siły roboczej. Tragiczne zwłaszcza jest położenie krajowców w tych krajach kolonjalnych, gdzie obok tendencyj eksploatacji panują

UCZUCIA NIENAWIŚCI RASOWEJ

względem krajowców. W takiem szczególnem położeniu znajdują się tubylcy Afryki południowej.

Unja południowo-afrykańska, powstała w r. 1910 z czterech krajów (Transwalu, Natalu, Oranji i Kraju przylądkowego), dziś korzysta już w znacznej niezależności od kraju „macierzystego". Ale prawa decydowania o sobie przysługują tylko białym. W kopalniach płd. afrykańskich „pracuje" angielski kapitał i oto krajowcy, robotnicy

PODLEGAJĄ PODWÓJNEMU UCISKOWI:

angielsko-holenderskiej ludności oraz angielskiego kapitału. Uwaga europejskiej klasy robotniczej skierowana została dopiero niedawno na położenie kolorowych robotn. afrykańskich, gdy Międzynarodówka Amsterdamska przyjęła na członka swego afr. Związek robotników handlowych i przemysłowych.

Przyjęciu do zawodowych organizacji południowo-afrykańskich przeszkadzały dotychczas przesądy rasowe.

W Unji żyje 6 miljonów kolorowych i 1 i pół białych. Kolorowi do niedawna żyli na własnych gruntach, z których wyparci zostali przez białych obszarników, tak, że tylko 13 proc. posiada kawałek ziemi i to w najodleglejszych, najjałowszych zakątkach kraju. Szkoły rolnicze dla kolorowych dopiero niedawno zostały założone, a przymusowa robota na roli dla białych pędzi kolorowych do miast.

Prawdziwem nieszczęściem dla krajowców jest górnictwo, w którem zatrudnionych jest 300.000 tubylców. Olbrzymie są w Transwalu skarby złota, którego wywóz wynosi ponad 50 proc. całego eksportu. Johannisburg, skąd pochodzi 97 i pół procent złota, jest największem miastem kopalń w świecie. W płd. Afryce zyskuje się też trzy czwarte światowej produkcji djamentów, kierowanej przez 4 trusty; znajdują się olbrzymie pokłady węgla, żelaza, którego eksploatację dopiero się zaczyna. Kolorowi

NIE MAJĄ PRAWA WYKONYWANIA PRACY KWALIFIKOWANEJ,

płaca też wynosi około 10-tej części płacy białych, którzy mają przeważnie pracę nadzorczą... Nic dziwnego, że przedsiębiorcy mają olbrzymie zyski; ponad 8 miljardów funtów wypłacono tylko jako dywidenty w r. 1925.

Południowa Afryka podlego industrjalizacji na większą skalę. Rozwija się przemysł spożywczy, metalowy, chemiczny, tekstylny, a ostatnio przystępuje się do rozwoju żelazno-stalowych zakładów. Krząta się około tego wielki koncern, który ma uzyskać wielką subwencję państwową. Ale przemysł ten nie ogarnie jeszcze wielkiej armji rezerwowej robotników, będzie pracował na warunkach płac kulisów i pogłębi szalony wyzysk tych nieszczęśliwców.

Zagadnieniem tem i rozwiązaniem go zajmuje się poważnie Międzynarodowy ruch robotniczy. Niedawno Kongres angielskich organizacji zawodowych w Manifeście żądał

ZNIESIENIA RÓŻNIC W TRAKTOWANIU LUDNOŚCI

białej i kolorowej. Do tego oczywiście potrzebna jest wspólna praca południowo-afrykańskich organizacyj zawodowych.

Wojna i ludności tubylczej oczy otworzyła a przewidujący Anglicy przestrzegają przed „czarną chmurą", która nadciąga, grożąc panowaniu Imperjum brytyjskiego.

Niewolnictwo w Ameryce.

„Nowy Świat" donosi:

Federalna ława przysięgłych w Nowym Orleanie zawyrokowała, że Webb i Alford z Amity County, winni są uprowadzenia, a później sprzedania farmerowi Hurstowi za 20 dolarów całej rodziny murzyńskiej Crawford'ów, złożonej z męża, żony i trojga dzieci. Hurst, grożąc bronią i chłostą, zmuszał potem swych niewolników do pracy przy domu i w polu, nic im za to nie płacąc. Miało to miejsce w sierpniu, roku zeszłego, gdy rolnikom tamtejszym dawał się dotkliwie odczuwać brak robotnika. Crawford w czasie, gdy go wzięto do niewoli, był chory i przemocą zabrano go z łóżka. Nie mógł ani sam się bronić, ani obronić swej rodziny przed tym niesłychanym gwałtem.

Ludność St. Zjednoczonych.

W dniu 1 stycznia, r. b., według obliczeń Biura Statystycznego, St. Zjed. miały 118.628.000 mieszkańców, t. j. o 1.492.000 więcej niż w dniu 1. lipca, 1926 roku i o 12.917.380 więcej niż w d. 1 stycznia, 1920 roku. W ciągu tych sześciu lat ludność stanu New York wzrosła z 10.385.227 do 11.423.000.

40 miljonów myszy.

Pisma kalifornijskie donoszą z San Francisko, że okręg Kern County w Stanie Kalifornijskim od pewnego czasu nawiedzony został niewidzianą dotychczas plaga myszy. Liczba myszy polnych, które nagle się pojawiły w okręgu i niesłychanego dokonały spustoszenia na obszarach zbożem zasianych, dochodzi wedle oceny do 40 miljonów. 30.000 hektarów ziemi już objadły te gryzonie. Farmerzy od kilku dni walczą rozpaczliwie z tą inwazją myszy polnych. Wykopano między polami zbożowemi głębokie fosy i napełniono je zatrutemi ziarnami zbożowemi. Tysiące i setki tysięcy myszy wyginęło, ale armja milionowa tych szkodników maszeruje dalej przez łany zbożowe Kalifornji. Farmerzy sprowadzili też sobie z miast tysiące kotów, które jednak są bezsilne, ile że tamtejsze myszy polne są tak wielkie jak szczury. Myszy polne rzucają się tam, gdzie już zdziebełka zboża nie pozostawiły, na pneumatyki, worki i tekstylja. Liczne mieszkania farmerów opustoszały z tego powodu; mieszkańcy opuścili je, gdyż myszy nie zatrzymują się bynajmniej przed mieszkaniami. Gospodarze zwrócili się więc do departamentu rolnego w Nowym Jorku, który bezzwłocznie wysłał rzeczoznawcę w sprawie tępienia gryzoniów do Kalifornji. Rzeczoznawca oświadczył, że w ciągu miesiąca uda się mu wytępić w Kern County 40 miljonów nieproszonych gości.

Z sali koncertowej.

Lubka Kolessa.

Młoda Ukrainka zajmuje specjalne stanowisko w szeregu nielicznych zresztą pianistek-wirtuozek. Jeszcze jako młode dziewczę rozpoczyna tournée artystyczne i wstępnym bojem zdobywa prasę europejską (włoską, hiszpańską, niemiecką, czeską i finlandzką), która zgodnym chórem głosi hymny pochwalne na Jej cześć, mieni Ją nową gwiazdą wśród plejady artystów, mistrzynią tonów, genialną odwórczynią nieśmiertelnego Chopina. — Przemożna intuicja, młodzieńczy entuzjazm i gruntowna wiedza, zdobyta w szerokim świecie czynią grę jej jedną wielką poezją, z cudownych barw utkaną, tęczowych szczytów sięgającą. Wnika ona głęboko w tajnie romantyzmu muzycznego, ulega suggestywnie jego czarowi i wydobywa na jaw całą zawartą w nim moc i potęgę uczucia. Nie da się ująć w słowa, nie da się wyrazić tego piękna brzmienia, tej śpiewności tonu i melodji, które się wydobywają z pod tych niezawodnych palców, czy kiedy chodzi o majestatyczny koncert Bacha- Stradala, czy o wirtuozowską o dramatycznem zabarwieniu sonatę C-dur Webera, czy wreszcie pełną polotu fantazję, idealistyczne tańce Chopina.

Lubka Kolessa grała dwa razy. Niestety z drugiego koncertu słyszałam tylko część; szczęśliwie jednak trafiłam jeszcze na preludja Barwińskiego, które w całości były pierwszy raz grane we Lwowie i przyniosły artystce wielki sukces, spowodowany nietylko grą L. Kolessy, ale przedewszystkiem ich istotną wartością. Wasyl Barwiński należy do młodej generacji kompozytorów ukraińskich. Po odbyciu studjów kompozytorskich u Nowaka w Pradze i muzykologji na tamtejszym uniwersytecie, wrócił do Lwowa, gdzie w krótkim czasie wydał cały szereg dzieł z zakresu muzyki fortepjanowej, (sonata, preludja miniatury, canzony, serenady, improwizacje) kameralnej (trio, kwartet, sekstet) i wokalnej (pieśni solowe i na chór). Preludja cechują oryginalność motywów, czasem wątpliwych tonalnie (Nr. 1), ciekawe harmonje i charakterystyczna wyrazistość. Bardzo piękne jest liryzmem przesiąknięte preludjum (Nr. 2) Fis-dur. Wielką część wieczoru zajęły następnie utwory Chopina: Impromptu As-dur, preludja Fis-dur, coś z smętnej nuty Nocturne'u mający, w sobie i mazurek D-dur po za wszystkiem tak bardzo harmonicznie interesujący. — Melodje ludowe mają to w ogóle do siebie, że dają impuls do wielu pomysłów harmonicznych, sprzecznych z obowiązującym kodeksem w tej dziedzinie.

Na zakończenie popłynęły dźwięki baletu z „Alcesty" Glucke'a, reformatora opery 18 wieku, dla którego balet był spotęgowaniem dramatycznego wyrazu, nie zaś zwykłą sztuką choreograficzną.

Ledwie przebrzmiały ostatnie tony, tłumnie zebrana publiczność dała głośno wyraz swym zachwytom, darząc artystkę kwiatami, oklaskami i zmuszając Ją do licznych naddatków. A. S. Z.

—:::—

Dodatni objaw wśród inwalidów.

Sprawa prezesa Związku inwalidów p. Kantora i machinacje materjalne osób obok niego stojących, ze szkodą Związku inwal., oraz najszerszych rzesz tych ofiar wielkiej wojny odbiła się żywym echem w Związku inwalidów w Borysławiu — przyczem powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Walne Zebranie Zw. Inwalidów wojsk. Rzpltej Polskiej w Borysławiu w dniu 12 lutego 1927 protestuje przeciw żerowaniu na nędzy szerokich mas inwalidzkich przez ludzi, którzy wysunięci na naczelne stanowiska Związku, uważają je za środek robienia interesów, ze szkodą dla sprawy inwalidzkiej.

Zebrani wzywają organizacje inwalidzkie innych miejscowości do stanowczego wystąpienia celem postawienie na czele Związku ludzi o czystych rękach, którzyby przywrócili organ. inwalidzkiej szacunek u społeczeństwa — należny tym, na których krwi i trudzie budowały się zręby niepodległej Rzeczypospo-

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się we wtorek, 22. lutego o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Ze względu na bardzo ważną sprawę ujętą porządkiem dziennym, członkowie O. K. R. winni jawić się jak najpunktualniej i bez wyjątku.

Prezydjum O. K. R. Lwów.

Literatura, nauka, sztuka.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie..."
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie..."

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Cyrk Belly.
„APOLLO": Dziewczątko z Prateru.
„KOPERNIK": Walc Straussa.
„MARYSIENKA": Pat i Patachon.
„PALACE": Córka Mikołaja II.
„WANDA": Wąwóz śmierci.
„CHIMERA": Pat i Patachon. On, ona i Hamlet. Nadto Harry Lloyd na pustyni.
„PASAŻ": Maciste w piekle.
„ROCOCO": Ta która odeszła 8 akt., oraz 2- akt. komedja.
„FATAMORGANA": Spuścizna Habsburgów.
„NOWOŚCI": Ślub w podziemiach.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Środa, 23. lutego: Koncert Symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Solista Feliks Eyle, skrzypek.

Piątek, 25. lutego: Janina Gluzińska, Wieczór Pieśni.

—:::—

TEATR WIELKI. „Róża" potężny, wstrząsający dramat Stefana Żeromskiego, budzący coraz większe zainteresowanie w szerokich sferach publiczności ukaże się dziś po raz 14-ty, w niezmienionej, pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej.

DWIE PREMIERY W BIEŻĄCYM TYGODNIU ukażą się na scenie Teatru Wielkiego. W piątek występuje Teatr — w dziale muzycznym — z premierą trzyaktowej opery Feliksa Nowowiejskiego: „Legenda Bałtyku", osnutej na tle prastarych podań kaszubskich. Wspaniała, niezwykle melodyjna treść muzyczna tej opery tworzy jeden z najpiękniejszych nabytków repertuarowych naszej opery.

W dziale dramatu ukaże się w sobotę, 26. b. m. również na scenie Teatru Wielkiego, najnowsza, sztuka autora „Przechodnia" Bogdana Katerwy, p. t.: „Między nocą a brzaskiem".

NR. 8. „COMOEDIA" ukazał się i zawiera między innemi „Czeskie sylwetki teatralne" Mergela, Korespondencja z Wiednia dra S. Wolfa „Autor i teatr" — Br. Winawera. Sprawozdanie z teatrów warszawskich, odcinek dra Edw. Boy-a „O przekładach teatralnych" Dział kinowy zawiera recenzje najnowszych obrazów w stolicy. Ładne i obfite ilustracje składają się na całość numeru.

—:::—

WARSZAWA POD ZNAKIEM KABARETU.

WARSZAWA. 21. stycznia. (A. W.) W opuszczonym gmachu Panoramy w Warszawie powstanie w najbliższym czasie nowy teatr p. n. „Nietoperz", reprezentujący nowy typ, repertuaru o humorze odmiennym od humoru rewji. Na występy gościnne zaangażowano Aleksandra Wertyńskiego.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWOD. STOLARZY „ZGODA" ul. Piesza l. 2. we wtorek 22. lutego o godz. 7-mej wieczór wykład tow. M. Hankiewicza na temat: „Organizacje zawodowe a Socjalizm".

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRAC. GMINNYCH ul. Ormiańska l. 2. o godz. 7. wiecz. w środę 23. lutego, wykład tow. M. Smulikowskiej na temat: „Szkoła Przyszłości".

W ZWIĄZKU ZAWOD. KELNERÓW, Rynek l. 3, w środę 23. lutego o godz. 4-tej popołudniu wykład tow. N. Kopilewicza na temat: „Walka Proletarjatu o kulturę".

W ZWIĄZKU ZAWOD. KOLEJARZY, ul. Gródecka l. 69. w piątek 25. lutego o godz. 7 wiecz. wykład tow. red. B. Skalaka na temat: „Budzący się Wschód". Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W Tarnopolu toczy się walka między robotnikami a pracodawcami piekarskimi o zniesienie nocnej pracy i o zaprowadzenie 8-mio godzinnego dnia pracy. Omijajcie Tarnopol aż do odwołania.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.